

Nr. 155

SKARBNICA MILUSIŃSKICH

E. Korotyńska

KONIK POLNY, PSZCZOŁA I MRÓWKA

Powiatka





„SKARBNICA MILUSIŃSKICH”

pod redakcją S. Nyrtyca

ZAWIERA :

BAJKI, POWIASTKI, OPOWIA-
DANIA i BAŚNIE Z ILLU-
STRACJAMI.

1. Arno
2. Chłopczyk i ryś.
3. Gniazdko os.
4. Porwana królewna.
5. Przygody Brum-bruma.
6. Pan Żuk i pani Żukowa.
7. Kto lubił myszkę.
8. Przygody Kwa-kwa.
9. Pokrzywki.
10. Ból ptaszęcia.
11. Błękitny pasek.
12. Niedźwiedź chłop i Its.
13. Czarodziejski rumak.
14. Król morza.
15. Dar wróżki.
16. Bogaty Piotr.
17. Złota tabakierka.
18. Pani z niebios.
19. Piękna i potwór.
20. Kozłomecenas.
21. Roztropne prosiątko.
22. Dar tęczy.
23. Woda zdrowia.
24. Czarodziejski promień.
25. Dary szczęścia.
26. Mądra Elżbieta.
27. Litościwa mrówka.
28. Koko w worku.
29. Trzej królewicze.
30. Złota jabłko i odważny królewicz.
31. Ukarany Borsuk.
32. Wyprawa do królewskiego pałacu.
33. Mądry nierogatek.
34. Paź królowej.
35. Bajki wierszowane.
36. Czerwony Kapturek.
37. Zaklęta królewna.
38. Wierny przyjaciel.
39. Szczęśliwy Janek.
40. Sprytna wieśniaczka.
41. Kozieł zwycięzca.
42. Młynarz, syn jego i osiel.
43. Łakomy Julek.
44. Kominiarczyk.
45. Zimowy gość.
46. Podkowa.
47. Dowcipne małpki.
48. Wróbelek i kotka.

SKARB NICA MILUSIŃSKICH

pod redakcją S. NYRTYCA

17, 155

5868

E. KOROTYŃSKA

KONIK POLNY, PSZCZOŁA
I MRÓWKA

db. do 1542565/
155

POWIASTKA

[1938]

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POPULARNEJ
w WARSZAWIE



I. 509. 418

Wszelkie prawa przedruku zastrzeżone

Printed in Poland

Druk. „SŁA“ Warszawa

KONIK POLNY, PSZCZOŁA i MRÓWKA

Na pięknej, kwieciami porosłej łące wesoło było i gwarno.

Szmery dobywały się z traw, zioła chwiały się poruszane wietrzykiem, a w kielichach kwiatów brzęczały pszczoły.

Wysysały one słodycz z roślin, zanosily do ula, aby ludzi darzyć słodziutkim miodem.

Na polance uwijały się przeróżnego rodzaju żuczki, różnorodne owady, nad którymi latały prześliczne lekkoskrzydłe motylki.

Rej wodziły koniki polne, tańcząc, brzęcząc i hałasując na przemiany.

Odbywało się tu wesele jednej z biedronek, ślicznej, purpurowej cent-

kowanej bożej krówki (tak zwą popularnie biedronkę).

Zebrało się tego świata owadowego takie mnóstwo, że aż roiło się od barw na zielonej trawie, która zdawała się być utkanym z kwiecica i ziół dywanem.

Nawet chrząszczyk zielono złoty zsunął się z drzewa, gdzie przesiadywał i przyłączył się do swej małżonki i dwojga małych, niedawno urodzonych dzieci.

Najwięcej było koników polnych, zaproszono moc wielką tych wesołych, świetnych tancerzy, przewodzących w zabawie.

A więc jeden z nich porwał do tańca pannę młodą i wywijał z nią walczyka, drugi tańczył z druchną biedronką, inni chwyтали w objęcia różne

owady na wesele przybyłe, aby tylko bawić się, tańczyć, aby szaleć!...

Pomęczyli się wszyscy, zapragnęli wypoczynku, jedne tylko koniki polne, nigdy niezমেcone, zawsze gotowe do tańców skakały i tańczyły bez przerwy.

— Ćwir! ćwir! ćwir! — brzęczały podskakując — ćwir! ćwir!... dobrze nam i wesoło!! Ach! jak dobrze na świecie! Jak lubimy tańczyć i skakać!

Do późna w nocy bawiono się na weselu ślicznej biedronki, po czym rozeszli się do swoich siedzib, tylko koniki polne tańczyły do rana i dopiero po wschodzie słońca ułożyły się do snu.

Cały dzień ich składał się zawsze z tańca, skoków i spijania z kwiatów słodczy.

Podczas, gdy inne, nawet najdrobniejsze owady miały swoje schowanki

i śpiżarnie, gdzie składały swoje zapasy, koniki polne myślały tylko o terażniejszości, nie troszcząc się o jutro.

Piękne było i długie lato tego roku, duże i małe twory były z tego bardzo zadowolone, jeść miały pod dostatkiem, ciepła i słońca nie brakło.

Ale wszystko się kończy. Minęło lato, chłodne wichry wiać poczęły, raniem było bardzo zimno, dużo owadów poginęło, pozostałe walczyły z losem. Trudno teraz było znaleźć pożywienie i schronić się przed zimnem, bo zioła i kwiaty powysychały lub pomarzły.

Przezorne i oszczędne znalazły ratunek w swych zapasach, ciepło w igliwie, z wysiłkiem nagromadzonym lub mchu, znoszonym przez lato z wielkim trudem.

Rodziny koników polnych co raz to

się zmniejszały, nie mając jedzenia i drżąc z zimna, do którego nie były przyzwyczajone.

Co raz to żuki — grabarze zakopywały nieżyjącego konika polnego, co raz to słychać było żałosne świrkanie pozostałych.

Jeden z nich, energiczniejszej natury i wytrzymalszy, nie chciał kończyć życia tak prędko — postanowił szukać ratunku i kołatać o pomoc u innych stworzeń.

Niedaleko od łąki stały ule z pszczołami. Miodu tam było dużo, a jeśli przed zimą wybrano plastry z miodem, to jednak zostawiano dla pszczołek, aby nie pomarły. Kładziono też cukier na czas zimowy.

Biedy więc i głodu tam nigdy nie było.

Do nich konik polny skierował się, mając nadzieję, iż odpędzony nie będzie.

Skacząc, nie tak już raźnie, jak latem, zbliżał się ku pierwszemu z uli, wypatrując, czy nie spotka której z pszczołek.

Naokoło domków pszczelich rosły zasadzone specjalnie dla pszczół krzaki miodowników, tak zwanych od ogromnej ilości słodkiego nektaru na dnie kielichów kwiatowych.

Jedna z pszczół, widocznie najpracowitsza, jeszcze, choć to była jesień kręciła się koło kwiatów, wysysając choć mało już słodkie soki z kulistych miodowców.

Do niej podszedł zbiedzony konik.
— Czego? — spytała ostro pracują-

ca pszczołka, niechętnie patrząc na podchodzące ku niej stworzenie.

— Miej litość nade mną, wielmożna pani, — zabręczał konik, — głodny jestem, zziębnięty, umrę, jeśli nie poratujesz...

— Cóżeś robił przez lato, gdzie tve na zimę zapasy? dlaczegoś doszedł do nędzy?

— Tańczyłem, weseliłem się, nie myślałem o jutrze, — skarżył się słabnącym świrkaniem konik polny, — było mi dobrze na świecie, ach! jak dobrze...

Tak było do dnia wczorajszego. Chłodno było i kilka dni przed tym, ale jeszcze znaleźć mogłem jakiś marznący kwiatek lub ziele, z którego mogłem wypić soku i wzmocnić się, dziś nie ma ani kwiatów, ani ciepła i gdy wiatr za-

wył szalony, zrozumiałem, iż zguba moja nadeszła, że serce z głodu osłabłe, a nogi do skoków niezdolne... Jestem zgubiony! ratuj mnie królowo! Daj mi schronienie na zimę i choć kropelkę miodu, a Bóg ci zapłaci.

A gdy wiosna powróci, gdy wietrzyk ciepłem powieje, zacznę pracować na dobre, robić bez wytchnienia, aby nie być głodnym w zimie.. Dopomóż mi teraz, nie opuszczaj!...

Pszczoła patrzyła złośliwie na biedaka, po czym, gdy mówić przestał, odezwała się: — Precz próżniaku! odejdz, bo żądłem cię ukłuję, precz od mej ciężkiej pracy! Tańczyłeś przez lato, tańcz i teraz przez całą zimę, nie dla was ja robię, próżniacy!

To mówiąc wysunęła żądło i chciała się rzucić na konika, ale ten cofnął

się w porę i chwiejnie szedł dalej prawie omdlały.

Naraz spostrzegł łasiczkę, która kierowała swe kroki ku norce i słabym świrkaniem prosił o pomoc.

— Coo? ty myślisz, że tak niemądra, iż pracować będę na ciebie? Cha! cha! cha! Ani myślę!

Zresztą, jam nie owad, jak ty lecz zwierzę, nie mam nic z tobą wspólnego, mój drogi, idź ode mnie, bom zdenerwowana, mogę cię zagryźć! Do widzenia!

I małe zwinne stworzenie wyszło do swej norki, a konik zachwiał się i upadł na pożółkłą trawę półmartwy.

Leżał tak czas dłuższy, na nic nie czuł, omdlały...

Cichuteńko, bez szmeru sunęły się ku niemu żuki — grabarze...

Widziały leżącego bez ruchu koni-

ka polnego, a sądząc, iż jest martwy, zrobiły dołek i ciągnąc poczęły, aby go zakopać.

Ale konik polny żył jeszcze. Ocknął się, gdy go poruszono, a wtedy grabarze odskoczyli od niego i uciekli.

— Ożył, — mówiły żuki między sobą — widocznie nie był martwy, chodźmy do tego wróbelka, leży skostniały od wczoraj, szron go już pokrył.

I poszły żuki grzebać wróbla, a biedny konik leżał obezsilony głodem, drżąc z przenikającego zimna.

I byłby zamarł, jak i jego bracia koniki polne, jeśliby nie to, że gdy pszczoła nie chciała mu dać schronienia i groziła żądłem, widziała tę scenę mrówka robocza, dźwigająca z trudem igliwo do swego mrowiska.

Spracowana była nad miarę. Od świtu nosiła mech, suche trawki i igły sosnowe do ogromnego kopca, gdzie znajdowały się mrówki robocze i panie nie pracujące.

Była już bardzo znużona. Nie miała skrzydełek, jak mrówki nie zajmujące się pracą, obgryzają je bowiem, aby nie przeszkadzały w robocie, wielkie, brunatnego koloru były wzorem nieustannej pracowitości i wielkiej roztropności, prawie ludzkiej.

Słyszała mrówka, co mówiła pszczoła, obserwowała tę scenę zdaleka i żał się zrobiło biednego konika. Ale podejść do niego nie mogła, gdyż dźwigała, jak na tak mały owad duży kawałek kory z modrzewiu, potrzebny do umocnienia kopca.

Dopiero po zniesieniu kory do mro-



wiska, wyszła i rozglądać się zaczęła, gdzieby konik polny się schronił.

Nie widziała go nigdzie, chociaż zapamiętała miejsce, na którym odbyła się smutna scena z pszczołką.

Grabarze bowiem zawlekli konika polnego dalej, po czym opuścili go, widząc, iż żyje jeszcze i porusza się co czas jakiś.

Zafrasowana mrówka przeszła kawałek drogi po trawie uschłej i spadłych z drzew liściach, aż w końcu ujrzała biednego konika leżącego na igliwie, spadłym ze świerku.

Pochyliła się nad nim, dotknęła łapką, a gdy ten leciutko westchnął, przemówiła z litością w głosie:

— Koniku mój drogi, nędza twa przenika mnie do głębi.

Zgłodniały jesteś i zziębnięty a pszczołka ci ul swój zamyka. Pójdź do mnie biedaku! Domek mój usłany mięciutkim sianem, nie zaznasz w nim głodu ani zimna i będziesz mi gościem i panem!

Lecz biada tym, którzy załują bliżniemu kawałka chleba i schronienia, gdyż często i im poskąpi Bóg pożywienia i pozostawi ich w niedoli.

Praca miłą jest Stwórcy, lecz z miłością ku nędzarzom złączona.

Chodź biedny braciszku, napoję cię i nakarmię, do snu na miękim pościu ułożę, a gdy przezimujesz w naszym mrowisku, nauczę cię pracy i nie dojdiesz nigdy do podobnego stanu.

Konik polny próbował się podnieść, ale nie mógł wstać o własnej sile, po-

mogła mu więc podnieść się i szczęśliwego i radosnego zawiodła do swego mrowiska.

Nie ma większej i miłszej Bogu cnoty nad miłosierdzie.

KONIEC.



49. Wiernuś.
50. Wesola zabawa.
51. Skutki lekkomyślności
52. Miłość macierzyńska.
53. Zasłużona kara.
54. Historia bułeczki.
55. Mały kramarz.
56. Cudowne zioła.
57. Sen Stasia.
58. Dobre serduszko.
59. W grotach Ojcowa.
60. Złota rybka.
61. Władca malinowy.
62. Jagusia sierotka.
63. Litościwe dzieci.
64. Czarowny kwiat.
65. Ubogi i bogaty.
66. Śnieżka.
67. Braciszek i siostrzyczka.
68. Jednoczka, dwuoczka
i trzyoczka
69. Wierny sługa.
70. Bajka o dwunastu
braciach.
71. Gwiazdeczka.
72. Gęsiareczka.
73. Z niedoli stworzeń.
74. Stary pies.
75. Jaś i Małgosia.
76. Tomcio Paluszek.
77. Kopciuszek.
78. Robinson Krusoe.
79. Bajeczka dla Lusiełki.
80. Król kotów.
81. Guliwer u liliputów.
82. Chata wuja Toma.
83. Złotonóżka u krasnolud-
ków.
84. Wierszyki dla dzieci.
85. Nasze podwórko.
86. Przygody Bukasi.
87. Wspomnienia kurczątko.
88. Zabawka Lali.
89. Figle Różyczki.
90. Złamany krzak.
91. Wilk i zóraw.
92. O gołębiu i mrówce.
93. O rumaku i osle.
94. O pawiu i bogini.
95. Lew i mysz.
96. Lis i winogrona.
97. O lwie i lisie.
98. O wilku i lisie.
99. Lis i kozieł.
100. O prosięciu i wilku.
101. Skąpy Janek.
102. O królownie Wisience.
i złej macosze.
103. Jak Henio walczył z bol-
szewikami.
104. Miruś w szkole.
105. O Walgierzu Wdałym.
106. O Śnieżyczce.
107. Słoń Dżimbo i Nacia.
108. Mądry chłop.
109. Biedny Kazio.
110. Przynęta na wilki.
111. Bronia i jej wiewiórka.
112. W grodzie Lecha.
113. O Bogience i dzbanie
mlęka.
114. Mały Nurek.
115. W zamku kruszwickim.
116. Staś—Górnik.
117. W państwie małego Wika.
118. Zosia w puszczy.
119. Jak Pan Prezydent po-
znał Janka.
120. Jak kotek Murzynek na-
uczył się myszki zjadać.

- | | |
|-----------------------------|--------------------------|
| 121. Osiołek Bim. | 128. W Luna Parku. |
| 122. Siostrzyczka. | 129. Zabawa w fanty. |
| 123. Dziewczynka w lustrze. | 130. Wakacje nad morzem. |
| 124. Latający dywan. | 131. Biały książe. |
| 125. Spacerzy Antosia. | 132. Ucz się dziecię. |
| 126. Najpiękniejsza lalka. | 133. Aniołek Miś. |
| 127. Przygody Aneczki. | 134. Ośła skórka. |
135. Państwo Drapkowscy

DALSZE TOMIKI W DRUKU



„TEATRZYK MILUSIŃSKICH”

pod redakcją S. Nyrtycy

ZAWIERA : KOMEDYJKI, BAŚNIE FANTASTYCZNE,
OBRAZKI SCENICZNE i NARODOWE SCENKI.

- | | |
|--------------------------------------|---|
| 1. W wigilję Bożego Narodzenia. | 13. Dziecięce lata Kościuszki i Poniatowskiego. |
| 2. Nauczyciel. | 14. Tomcio-paluszek. |
| 3. Nie udało się. | 15. Guliwer u liliputów. |
| 4. Ciekawość ukarana. | 16. Karzełek i złota prządka. |
| 5. Płotkareczka. | 17. Trzej królewicze łabędzie. |
| 6. O krasnoludkach i żelaznej górze. | 18. Czapka-niewidka. |
| 7. Kogut Koko i Kwoczka Czarnooczek. | 19. Zaczarowana perełka. |
| 8. Baba Jaga. | 20. Krysia-złotonóżka. |
| 9. Królowa Myszek. | 21. Śpiąca królewna. |
| 10. Kot w butach. | 22. Robinson Krusoe I. |
| 11. Ach! być cyganem! | 23. Robinson Krusoe II. |
| 12. Żaba — czarodziejka. | 24. Ali-Baba I. |
| | 25. Ali-Baba II. |

DALSZE TOMIKI W DRUKU

